Rok I. GRUDZIEŃ 1926. Nr. 3.



WIADOMOŚCI POŻARNICZE

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA.
Prenumerata rocznie 4 Zł. — pół rocznie 2 Zł.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administr.: KRAKÓW RADZIWIŁŁOWSKA 23.

TREŚĆ:

Pokój ludziom dobrej woli!

Gdy w Wieczór wigilijny z pośród ciemnego niebios szafiru pierwsza gwiazdka, ta zwiastunka bratniej uczty naszej mrugnie, cichnie skrzętna wrzawa na obejściu, natomiast gromadzi się cała rodzina u biesiadnego stołu w uroczystem ducha skupieniu, boć to chwila wielka, chwila święta i podniosła...

Głowa rodziny, stojąc u boku żłóbka, łamie się z domownikami opłatkiem, przyczem wszyscy składają sobie nawzajem serdeczne życzenia — tu i ówdzie zagości na twarzy wesoły uśmiech, tam znów łza zrosi oko, gdyż w tej chwili rozmaite wspomnienia o dusze odbijają się echem. —

I gdy wszystkich serca dostrajają się w jeden zgodny akord, to i my, czując się jedną wielką, rozprószoną rodziną, łammyż się w tym okresie uroczystości pojednania wzajem opłatkiem i splećmy dłoń do serdecznego uścisku jako oznakę wspólnych życia dążeń i uczuć, które nas wszystkich w tej chwili ożywiają. Wpierw jednak oddalmyż z serc naszych wszelki cień podejrzeń i zawiści, zwłaszcza, że aniołowie, zwiastując wielką w dziejach ludzkości epokę — Narodzenie Zbawcy — głosili: **»Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!«**

Temi słowy i my dziś Kochani Bracia Strażacy wzajemnie się pozdrawiać winniśmy i prosić Nowonarodzonego o **»dobrą wolę«** dla wszystkich, byśmy z hasłem wzniosłem, wypisanem na sztandarze naszym »jeden za wszystkich — wszyscy za jednego« kroczyli śmiało

naprzód bez obłudy i fałszu, zawiści i zapędów stronniczych, ale w miłości tej, jaką nam przykazał nasz Nowonarodzony Prawodawca Święty.

W imię tej »**dobrej woli**« niweczmy zapory i przeszkody, które rozdzielają nas, wypleniajmy z serc naszych kąkole zawiści i niezgody, natomiast niech zapanuje ten głoszony przez aniołów »**pokój**« nietylko we wszystkich naszych drużynach strażackich, ale i Naczelnictwach okręgowych.

I gdy naprawdę w naszej organizacji królować zacznie niepodzielnie »**miłość bliźniego**«, wówczas Ten maleńki Jezus podniesie Swą rączkę i pobłogosławi nietylko naszym zbożnym zamierzeniom, naszej pracy, ale i naszym ogniskom domowym.

BRACIA STRAŻACY!

Żywimy niepłonną nadzieję, że w Nowym Roku stworzymy już nie armję, ale **wielką rodzinę wzajemnie się kochającą,** której działalność można będzie porównać do pszczółki zbierającej słodycz, a omijającej skrzętnie wszelką gorycz i jad zabójczy. Niechaj więc z czynów naszych wzrośnie pożytek narodu, **a Bogu chwała na wysokościach!**

Dr. Piotr Wielgus,
prezes.

J. Obidowicz,
II. zast. prezesa.

Jan Kuc,
I. zast. prezesa.

Piwowarczyk,
skarbnik.

A. Biedroń-Kalinowski,
inspektor.

Bartoszewicz,
sekretarz.

Wigilja strażaka.

(Z prawdziwego zdarzenia).

Szare pola i ciche ugory spoczywały pod srebrno-białymi puchami śniegu, wiatr hulał i zawodził jakąś dziwną zawrotną pieśń królowej zimy, która przybyła z całym swoim lodowym majestatem na ziemię. —

Ludzie pozamykali się w chatach swoich — dzieci stroiły tu i ówdzie choinkę, gospodynie zaś krzątały się około wigilijnej wieczerzy. Starzy siedzieli kędyś koło przypiecka, gwarząc o tem i owem, czekając skoro pierwsza gwiazdka na niebie zapłonie, ażeby usiąść do tej tradycyjnej wieczerzy, połamać się opłatkiem, życzyć sobie szczęścia i zdrowia, oraz błogosławieństwa bożego.

W domu Macieja Brózdy światło jasno płonie — Kasia jego córka najstarsza, piękna jak marzenie senne, krząta się koło kuchni, przyśpiewując sobie od czasu do czasu, to znowu uśmiecha się do własnych myśli, w których widzi swojego wymarzonego Janka, zaproszonego dziś przez ojca do wigilijnego stołu.

Ileż to będzie radości i wesela kiedy on będzie mógł obok niej, obok swojej ukochanej usiąść przy jednym stole, połamać się opłatkiem, uścisnąć i ucałować jej rękę, o którą przed miesiącem prosił ojca na co przyrzeczenie otrzymał.

Cieszyła się niezmiernie i tą myślą, że po wieczerzy razem pójdą na pasterkę — zaśpiewają sobie wspólnie tę cudną kolendę: »Bóg się rodzi« przy akompanjamencie organów.

Kasia marzy... widzi siebie w białym, ślubnym welonie, klęczy na stopniach ołtarza obok Janka i ślubuje mu miłość i wierność dozgonną — czuje zapach kadzidelnych dymów, słyszy organy i śpiew »Veni Creator« i tak bez końca marzy to młode, hoże dziewczę o swojej przyszłości, o swojem szczęściu. — Robota wypada jej z rąk czasami i oto teraz także stanęła i puściła wodze myślom swojem w dal za przyszłością wyśnioną, wymarzoną, wyidealizowaną — za Jankiem, którego nad życie kocha.

— Kasiu, a czegoż ty tak stoisz i nic nie robisz? — zawołał na nią wchodzący z osiedla ojciec, toć już niedługo i Jasiek nadejdzie, a tu jeszcze wieczerza nie gotowa, a śpiesz że się! —

Jakby ze snu przebudzona, nie wiedziała co się koło niej dzieje — lecz szybko oprzytomniała i poczęła się krzątać żwawo około kuchni i stołu, wreszcie rzekła do ojca, że wszystko już gotowe, robota bowiem paliła się jej w rękach.

* *

My tymczasem przenieśmy się do skromnego pokoiku Janka, który mieszkał w poblizkiem miasteczku, gdzie pełnił funkcję w straży pożarnej jako starszy strażak.

W głowie jego dzisiaj roiły się również najpiękniejsze myśli o dzisiejszym wieczorze wigilijnym — Kasia była dlań wszystkiem na świecie...

Był sierotą, nie miał nikogo, a że był uczciwy i zacny chłopczyna, trzeźwy i pracowity, przytem przystojny, nic dziwnego, że zjednał sobie serduszko Kasi, a nie mniej też sympatję jej ojca.

Już był prawie gotowy do odejścia... gdy w tem posłyszał smutny głos trąbki strażackiej — to alarm zwiastujący pożar w miasteczku — błyskawicznie włożył hełm na głowę, pas z toporkiem przypasał do boku i pobiegł szybko na dół, gdzie już inni strażacy wytaczali sikawki i beczkowozy, zaprzęgali konie, by jak najprędzej stanąć do walki z tym znienawidzonym wrogiem.

Jeszcze raz odezwał się smutny i grozą przejmujący sygnał strażacki: Gore! skry posypały się z pod kopyt końskich, ostatni raz zabłysły hełmy strażackie niknąc na zakręcie ulicy.

Niebo oblało się czerwoną łuną pożaru... płonął dom mieszczanki na »przedmieściu«. — Jaś z dzielną drużyną swoją przystąpił do akcji ratunkowej z zupełną przytomnością umysłu i rozwagi. Lecz pomimo wytężonej pracy strażaków nie można było pożaru opanować, który objął już cały dach i część zrębu, wiatr bowiem hulał i potęgował grozę ognia.

Z każdego włosa dzielnej garstki rycerzy ogniowych spływał pot strugami — pracowano na dwie pompy, lecz mimo to ogień wgryzał się wszędzie niszcząc swemi piekielnemi zębami coraz to nowe bierwiona domu.

W końcu zabrakło i wody w pompach — w pobliżu nie było studni — rozpacz, co czynić! Rzucono się do śniegu, czem kto mógł starał się ogień przytłumić.

Podczas tego usłyszał Janek jakieś jęki wewnątrz płonącego domu — na miłość boską! Zawołał — kto tam? Nikt mu jednak nie odpowiadał...

Nie namyślając się wiele, skoczył do płonącej już prawie izby i tu przedstawił mu się okrutny obraz: na podłodze leżała staruszka nie mo-

gąca się podnieść, jęcząc boleśnie. Janek porwał ją w swe silne ramiona i już miał opuścić to piekło, gdy w tem spada przepalona belka na jego szlachetną głowę, kładąc go trupem na miejscu obok staruszki, której miał być wybawcą. Rzucono się natychmiast na ratunek lecz już było zapóźno, belka bowiem rozbiła mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu...

Lotem błyskawicy obiegła ta smutna wieść miasteczko a także zawiadomiono o tem i Kasię, którą miast radości i wesela, czekały gorzkie łzy i boleść po stracie ukochanego. Na trzeci dzień ulicami miasta przechodził smutny kondukt, za którym szła Kasia, odprowadzając swego najdroższego, na miejsce wiecznego spoczynku. — Padł ofiarą swojego ciężkiego zawodu.

W Bochni, dnia 12 grudnia 1926. *Robert Rydz*

NASZE WŁADZE.

Padły powalone bohaterską dłonią żołnierza polskiego słupy graniczne! Korony zaborców w proch się potoczyły — zatrzęsły się ich złociste trony — upadli potem kaci i carowie, którzy Ojczyznę naszą na krzyżu rozpięli, a szatami Jej się podzielili. —

Znikła ich moc i potęga wobec zmartwychwstającej Polski. — Wstała piękna i hoża po wiekowej niewoli, wsparta o dzielnych swych Synów, którzy Ją swoją krwią i potem wskrzesili.

Na wytyczonych granicach stanęły nasze polskie pułki z bronią u nogi, ażeby czuwać, ażeby być każdej chwili gotowymi do odparcia wroga — do udaremnienia jego najazdu.

Z jakąż chlubą i radością wspominamy o tem, że mamy własne Państwo, własną armię, która pozwala nam i naszym dzieciom spokojnie pracować i spać po całodziennych trudach.



Dr. Piotr Wielgus,
wiceprez. miasta, prezes Związku straży poż. Wojew. krakowskiego.

Lecz oprócz wroga zewnętrznego, dybiącego ciągle na całość Ojczyzny naszej, mamy jeszcze jednego wroga wewnętrznego, przychodzącego z nienacka, a niszczącego w jednej chwili wszystko to, na cośmy przez lat dziesiątki w pocie czoła pracowali. —

Pochłania on rokrocznie setki ofiar w ludziach i dziesiątki tysięcy budowli z nagromadzonym w nich dobytkiem i plonem.

Otóż do walki z tym wrogiem, któremu na imię ogień, stają zawsze i wszędzie nasze dzielne Ochotnicze Straże pożarne, które nie zmusu, nie za pieniądze, ale z własnej chęci i miłości bliźniego, podejmują się walki nieraz z narażeniem zdrowia, a nawet i życia.

Stan Ochotniczej Straży poż. przed wojną przedstawiał się dość ubogo, a to z powodu braku decydującego czynnika rozwoju obrony przeciwpożarowej, czynnika któryby potrafił stworzyć jednolitość wysiłków i poczynań poszczególnych korporacji strażackich. Dziś tym czynnikiem jest Główny Związek Straży Pożarnej R. P. w Warszawie —



Jan Kuc,
I. wiceprezes straży pożar. Wojew. krak. odznaczony: „Gwiazdą pamiątkową z wyróżnieniem“ i Srebrnym medalem zasługi.

zaś w Krakowie istnieje od roku 1923 Związek Straży Pożarnych Wojew. krakowskiego, z prezesem p. Dr. Piotrem Wielgusem, wiceprezydentem miasta Krakowa na czele, człowiekiem pełnym energji, inicjatywy i umiłowania ideji strażackiej. — Praca w Straży dla Niego jest jedną z najmilszych prac w Jego życiu.

Wiceprezesami są P. P. Jan Kuc z Bochni, jeden z twórców wspomnianego Związku — Oddany całą duszą i sercem pożarnictwu, a Straż pożarna jak powiada jest dla Niego drugą rodziną; to też oprócz godności Wiceprezesa jest naczelnikiem okręgu III., oraz naczelnikiem ochotniczej i zawodowej Straży pożarnej w Bochni.

Drugim Wiceprezesem to Jan O dowicz, naczelnik miejskiej Straży zawodowej w Krakowie. O Jego czynach chwalebnych i pracy wytężonej niech mówią Jego odznaczenia i pochwały, jakie otrzymał od przełożonych i władz najwyższych.

Skarbnik P. Michał Piwowarczyk, a zarazem naczelnik Och. Str. Poż. w Krakowie i naczelnik Okręgu I., odznaczony srebrnym medalem zasługi oraz medalem 3-go Maja. — Długoletni cichy i spokojny pracownik na niwie strażackiej.

Sekretarzem jest P. Bartoszewicz Edward, Dyrektor Oddziału P.D.U.W. członek Komitetu redakcyjnego, który jakkolwiek niedawno powołany do współpracy w naszej organizacji, to przecież dał się poznać w tak krótkim czasie ze swej intenzywnej działalności.

W łonie Związku krakowskiego został utworzony także Inspektorat pożarniczy, na którego czele stanął doświadczony z pełnemi kwalifikacjami człowiek czynu, żmudnej pracy i poświęcenia P. Adam Biedroń-Kalinowski.

I dzięki wytężonej pracy tak Związku jakoteż i Inspektoratu, Straże pożarne Województwa krakowskiego wyrębują sobie należne miejsce w **społeczeństwie.**



Jan Obidowicz
II. wiceprezes straży poż. Woj. krakowskiego odznaczony: Krzyżem Wyzwolenia, medalem zasługi i złotym Krzyżem ratowania ginących.



Michał Piwowarczyk
obecny Naczelnik ochotn. straży ogn. w Krakowie.

Związek i Inspektorat położył wielkie zasługi około unifikacji Straży pożarnych jak również wyszkolenia fachowego.

Z dumą więc może oglądać się poza siebie na owoce swej paroletniej pracy, która mówi sama za siebie, co przyznać muszą nawet i ci, którzy chwilowo nieufnie spospoglądali w stronę tych pięknych poczynań.

* *

Województwo Krakowskie podzielone jest na Związki okręgowe, na czele których powołano najwybitniejsze jednostki z pośród danego Okręgu. Jak naprzykład nestora naszej organizacji p. Ignacego Gorączkę długoletniego pracownika na niwie pożarniczej, którego życie przepełnione jest wyłącznie ideałami strażactwa, który — co daj Boże — ażeby mógł hołdować im w jak najpóźniejsze lata swojego naprawdę pięknego i pożytecznego życia.

P. Edward Zajączek, członek niezmiernie miłujący tę pracę, dla której wiernie stoi od długiego szeregu lat pod sztandarem Św. Florjana.

P. Władysław Worek, nigdy niezmordowany — nigdy niczem nie zniechęcony — żadne przeciwności nie są wstanie odebrać Mu wiary w to, co całą duszą ukochał, dla niego idea strażacka to Jego własna dusza i serce.

P. Franciszek Dworski, długoletni nasz druh kocha straż jak dziecię własne i pragnąłby ją widzieć na najwyższym szczycie rozwoju i doskonałości.

Niemało pracy i poświęcenia ofiaruje w swoim Okręgu p. Dr. Wł. Czerwiński, mimo swojej pracy zawodowej jest duszą okręgu II. — powszechnie lubiany i ceniony, ponieważ swoim wielkim taktem i sercem szlachetnem wyrobił sobie zaufanie wśród szerokich mas braci strażackiej.

P. Dr. Władysław Cyga, człowiek, który umiłował „czynów stal", który patrzy w przyszłość zawsze śmiało, zawsze pełen nadzieji i otuchy o istnienie tej placówki, dla której gotów nietylko mienie ale i zdrowie swoje poświęcić — to postać świetlana, która oby jak najdłuższe lata przyświecała naszej organizacji.

Straże pożarne Okręgu VIII. pod kierownictwem P. Michała Wągla szybko się reorganizują, uzupełniają tabory, bo gorącem życzeniem Naczelnika ich jest, by jak najrychlej cała Żywieczyzna wybiła się na czoło naszej organizacji.

Nietylko wspomniani wyżej Druhowie pracują z całem zaparciem nad rozwojem swych drużyn w okręgu, ale także i Ci, o których w następnym numerze naszego organu także słów kilka poświęcimy.

Józef Chmieliński.

NA FUNDAMENTACH.

P. INSPEKTOROWI ADAMOWI BIEDROŃ-KALINOWSKIEMU
W DNIU IMIENIN.

24. XII.  *1926 R.*

Na fundamentach ludzi dobrej woli
Gmachy potężne pną ku niebu szczyty,
A gdy się bratnia dłoń z dłonią zespoli,
Gdy cichną waśnie, niesnaski i zgrzyty,
To wówczas dzieło gigantyczne stanie,
Którego zburzyć nikt nie będzie w stanie!...

Wierzymy święcie w Twój czyn niezachwiany —
W cudną girlandę serdecznych ideji,
Że pójdziesz nadal tym duchem owiany
Naprzód, pomimo gromów i zawieji,
Jak tytan łamiąc przeszkody na drodze,
Które się piętrzą nieraz w życiu srodze!...

Nie masz róż wonnych na Twojem wezgłowiu,
A grom nie jeden nad Twą głową dysze
I chmury ciężkie ciągną, jak z ołowiu,
By przyćmić jeno Twej pracy zacisze —
Zburzyć co piękne jest i pożyteczne
Choćby na hańbę i przekleństwo wieczne...

Od garstki druhów życzliwych Ci zawsze
Przyjmij słów parę szczerych z życzeniami:
Niech długie lata nieba najłaskawsze
Pozwolą Tobie być pomiędzy nami,
Nie znaj co troski, bóle i zwątpienia!
Tego ci życzym w dniu Twego imienia!

Bochnia, w grudniu 1926 r.

Robert Rydz

Strażacka służba.

Służba strażacka — to szczytne obowiązki przyjęte na siebie dobrowolnie, które spełnić powinien każdy, który służy idei pożarnictwa dla dobra narodu. Zaszczytną rzeczą jest bronić mienia i życia współobywateli — bohaterstwem nieść ochotnie siły a nawet i życie w ofierze dla ludzi bez względu na wyznanie, narodowość czy przynależność polityczną — szlachetny uczynek — dobrowolnie czuwać i być w pogotowiu na każde wezwanie niebezpieczeństwa. Strażaka wzniosły, choć ciężki i twardy obowiązek, który może tylko wtedy należycie wypełnić, jeżeli jest oddany całą duszą tej idei, w imieniu której idzie na ogień i dym — w najgroźniejsze miejsca w pragnieniu przyjścia z pomocą bliźnim potrzebującym ratunku.

Nie zważa na niebezpieczeństwo, grożące życiu, utratę zdrowia czy kalectwo — ale w zrozumieniu swego posłannictwa staje się rycerzem, który czynem ofiarnym, wiedzą i rutyną walczy z ślepym żywiołem, czychającym na zagładę mienia ludzkiego. Czyż może być coś bardziej szlachetnego, pięknego, pełnego odwagi, jak gdy w czasie pożaru człowiek w strażackim mundurze wchodzi do płonącego domu, nie zważając na morze płomieni, na kłęby dymu i wynosi często poparzony zapomniane dziecię czy przedmiot wartościowy, gdy trwa na posterunku, walcząc z idącą falą ognia — nie bacząc na skry płomienne, gorąco nie do wytrzymania, niebezpieczeństwo uderzenia spadającą belką — lub, gdy z narażeniem własnego życia rzuca się w wodę, by ratować tonącego. Są to czyny chwalebne, często nieśmiertelne, które opromieniają aureolą nadczłowieka każdego, który je dokonuje.

Strażacka twarda służba, ciężkie obowiązki i wzniosłe zalety, winny zdobić każdego człowieka oddanego tejże służbie. Strażak powinien ukochać ideę, której poświęca się, nie lekceważyć raz przyjętych obowiązków, wyrobić w sobie cnoty, które powinny go zdobić jako rycerza — a więc bezwzględne posłuszeństwo rozkazom, chętne spełnianie regulaminowych przepisów, umiejętność współpracy z drugimi, braterstwo, łączące nierozerwalnym ogniwem przyjaźni, punktualność i dyscyplinę, bez której o akcji ratowniczej mowy być nie może, pośpiech w należytem wypełnianiu poleceń, posłuch i obrotność w ćwiczeniach, wreszcie chęć poświęcenia się dla bliźnich bez jakiejkolwiek nagrody. Cnoty te każdy strażak powinien mieć wyryte w głębi duszy, one powinny stać się jego przykazaniami, od których ani na krok odstąpić nie może — one powinny umacniać jego wolę, hartować ducha i krzepić siły, potrzebne do wypełniania podjętych zadań.

Służba strażacka — to czyn w służbie Ojczyzny, to ratowanie mienia obywateli a przez to dobra kraju z paszczy niszczącego żywiołu — to prawdziwie patrjotyczne czyny, opromienione miłością bliźniego. Ile budynków ocalało wskutek energicznej akcji Straży pożarnych, ile cennych zabytków kultury i sztuki ocaliły strażackie ręce, ilu ludzi zawdzięcza swe życie strażackiemu poświęceniu — ile cichych bohaterskich czynów poszło w zapomnienie, o tem możnaby spisać całe tomy — w których odwaga człowieka i dobrowolna ofiara z samego siebie znalazłyby swój dostateczny wyraz. Wystarczy wziąć do ręki „Przegląd pożarniczy“, fachowe pismo strażackie, wychodzące

w Warszawie, aby w każdym prawie numerze napotkać opisy skutecznej akcji Straży pożarnych przy opanowywaniu ognia, opisy pełne nieraz prawie nadludzkich wysiłków w walce z żywiołem, wysiłków uwieńczonych prawie zawsze powodzeniem.

Pismo to powinno znaleść się w każdej Straży pożarnej jak również, „Wiadomości Pożarnicze“ organ Związku Straży Poż. Wojew. Krakowskiego, które jest wiernem odbiciem ducha naszych straży pożarnych — ma ono bowiem na celu podniesienie solidarności i kultury duchowej w naszych drużynach, jak również udzielanie fachowych informacji oraz instrukcji w zakresie spraw pożarnictwa.

Jako pierwsze pismo strażackie wychodząc w Wojew. Krak. należy powitać z szczerą radością i zarazem uznaniem dla tych, którzy dali impuls do założenia tegoż.

Dalekie ono jest od naleciałości politycznych, ma wybitnie jedynie tylko charakter fachowy, może więc i powinno być, czytane przez najszerszy ogół tak strażacki — jak i ludzi sympatyzujących z działalnością straży pożarnych.

Byłoby wskazanem, ażeby w każdem Województwie mogło powstać tego rodzaju pismo, a to w celu wspólnego porozumiewania się, wymiany myśli i zdań, informujące o wspólnych celach, o wspólnej doli i niedoli, o chwilach słonecznych, jako też o momentach smutnych — jednem słowem aby było łącznikiem pomiędzy tą wielką rodziną strażacką rozrzuconą po całej Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby było wyrazem naszego życia i naszej kultury strażackiej.

St. Sochacki. *Wł. Worek.*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dział I. Prezydjum.

L. 4482/II. Kraków, dnia 25. listopada 1926.

Przedłużenie terminu składania budżetów Straży pożarnych do dnia 1-go lutego 1927.

Do wszystkich Straży pożarnych Województwa krakowskiego.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, budżety Straży pożarnych obejmować będą czas od dnia 1 kwietnia następnego roku. Wobec powyższego Zarząd Związku zmienia postanowienia podane okólnikiem Nr. 10 i przedłuża termin przedłożenia budżetów Straży pożarnych wraz ze sprawozdaniem kasowem za rok 1926 do dnia **1-go lutego 1927.**

Zarząd Związku podkreśla, że budżety winny być przedłożone Naczelnictwom Okręgowym, oraz że żadna Straż, która nie będzie

pracowała w ramach budżetu, zatwierdzonego przez Naczelnictwo, nie może liczyć na jakąkolwiek subwencję z PDUW. i Rad powiatowych.

Sprawozdanie z działalności Straży za rok 1926.

Zarząd Związku przesyła przy niniejszem 2 egzemplarze „Sprawozdania za rok 1926" celem dokładnego wypełnienia obu egzemplarzy i przesłania pod adresem swego Naczelnictwa Okręgu, do dnia 1-go lutego 1927.

Równocześnie Zarząd Związku zwraca uwagę Zarządom Straży, że terminowe i bardzo staranne wypełnienie tych wykazów jest dla prac Związku pierwszorzędnej wagi. Zarząd Związku apeluje przeto do sumienności i poczucia obywatelskiego Druhów Prezesów i Naczelników o terminowe załatwienie tej sprawy.

Dr. Wielgus m. p. *Biedron-Kalinowski m. p.*

L. 4331/I.

Zasiłki.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że osobnem zawiadomieniem PDUW. z dnia 13 X. 1926 L. 549 zasiłki wydawane będą strażom pożarnym w postaci narzędzi lub pokrycia częściowego należności za przedstawione rachunki za nabyte narzędzia przez straż pożarną — natomiast z powodu braku funduszów PDUW. nie udziela zapomóg na budowę remiz, na hełmy, umundurowanie, sztandary, orkiestry, ani za poniszczoną w czasie akcji ratowniczej odzież strażaków, jak również nie opłaca PDUW. kosztów wyjazdu straży do pożarów, gdyż koszt ten powinny ponosić gminy, co również przewiduje okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 20 sierpnia 1921 Nr. S. Z. 1550.

Dział II. Organizacyjny.

Naczelnictwo Związku Straży poż. Okręgu III.

L. 653. Bochnia, dnia 15 grudnia 1926.

Okólnik Nr. 6.

do wszystkich Straży pożarnych (powiatów Bochnia-Brzesko).

Zawiadamiamy wszystkie Komendy Straży pożarnych, że od dnia 21 grudnia br. został przydzielony jako oficer inspekcyjny na okręg III. instruktor Druh Franciszek Woliński, który stale będzie załatwiał sprawy wchodzące w zakres jego działania, we czwartki popołudniu w biurze Naczelnictwa Okręgu III. w Bochni.

Przypominamy, aby Naczelnicy poszczególnych oddziałów Straży pożarnych ubezpieczali swych druhów w Kasie strażackiej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie. W celu uzyskania praw do świadczeń Kasy, należy przesłać niezwłocznie do Kasy straźackiej

imienny wykaz członków straży pożarnej i wpłacić opłatę. O zmianach w składzie osobowym straży, jakie w ciągu roku nastąpić mogą, należy natychmiast zawiadomić Kasę, gdyż tylko wykazani na liście imiennej członkowie Kasy uzyskują prawo do świadczeń Kasy.

Z początkiem przyszłego roku zwołamy osobnym okólnikiem naczelników straży pożarnych z powiatu bocheńskiego do Bochni, a powiatu brzeskiego do Brzeska, gdzie omówione zostaną ważne sprawy, dotyczące naszej organizacji oraz podział Okręgu na rejony.

Zarządy Straży pożarnych, które do tej pory nie przedłożyły tak sprawozdań kasowych jak i budżetów, zechcą je jaknajrychlej przesłać Naczelnictwu do zatwierdzenia.

Dr. Wł. Cyga — *Jan Kuc*
Zast. Naczeln. Okr. — *Naczelnik Okręgu III.*

ODPIS.

PROTOKÓŁ

spisany na konferencji pożarniczej, odbytej w biurze Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Żywcu, dnia 29 października 1926.

Obecni: Sekretarz Rady powiatowej, Antoni Kunzek.
Inspektor Samorządu gminnego, Stanisław Stawowczyk.
Inspektor Pożarnictwa, Adam Kalinowski.
Naczelnik Okręgu VIII-go, Michał Wągiel.
Zastępca Naczelnika, Józef Mrowiec.

Po przedstawieniu przez p. Inspektora Pożarnictwa stanu obrony przeciwpożarowej w latach przedwojenych i powojennych, oraz organizacji zainicjowanej i już konsekwentnie przeprowadzonej przez Związek Straży pożarnych Województwa krakowskiego postanowiono:

1. Przypomnieć Zwierzchnościom gminnym rozporządzenia Województwa krakowskiego z dnia 26 września 1924 L. 11740-pr. I. w sprawie wykonywania przepisów ogniowych, który to okólnik sankcjonuje i uprawnia ingerencję Inspektorów Pożarniczych i Naczelników Okręgowych, oraz Naczelników gmin w sprawie należytego funkcjonowania Straży pożarnych i jej wewnętrznej gospodarki, a Władzy powiatowej w sprawie wykonywania prewencyjnych zabiegów gminy z mocy policji ogniowej w przedmiocie ochrony przeciwpożarowej, jako władzy nadzorczej nad gminami.

2. Ze względu na to, że dotychczas społeczeństwo i instytucje subwencjonujące nie miały dostatecznego wglądu i prawa kontroli co do stanu i potrzeb Ochotniczych Straży pożarnych, a z drugiej strony Straże pożarne nie czując tej opieki i tej kontroli niejednokrotnie nie wytężały wszelkich sił i dobrej woli w kierunku racjonalnego rozwoju i użycia uzyskiwanych funduszów, postanowiono zalecić Inspektoratowi Pożarniczemu, aby Ochotnicze Straże pożarne układając swój budżet, wchodziły w ścisły kontakt z Władzami gminnemi i powiatowemi w sprawie ewentualnych subwencji na ich potrzeby, motywując takowe programy przedstawionym do wykonania tymże Strażom przez Inspektorat pożarniczy na podstawie lustracji podstawowej, a w szczególności, aby Straże pożarne na dwa miesiące przed terminem zatwier-

dzania budżetów gminnych, a więc najpóźniej w ciągu pierwszej połowy stycznia przedstawiły Zwierzchności gminnej pisemną prośbę o subwencję odpowiednią sile finansowej danej gminy, a następnie powziąwszy wiadomość o wysokości przyznanej subwencji, natychmiast przystąpiły do ułożenia budżetu przewidującego subwencję z funduszów powiatowych, Związku pożarniczego i PDUW. co najmniaj 2 do 5 egzemplarzach. Przedłożone budżety winny być przedmiotem szczegółowego rozpatrzenia przez Naczelnictwo Okręgowe na konferencji powyższych czynników, a następnie z wnioskiem Naczelnictwa najpóźniej w ciągu stycznia udzielone z odpowiedniemi materjałami uzasadniającemi wysokość żądanej subwencji instytucji, od której domagają się Straże subwencji.

3. W celu racjonalnego postawienia funduszów niezbędnych do utrzymania i rozwoju pod względem technicznym Straży pożarnych, oraz Inspektoratu straży jako bezpośredniej władzy kontrolnej i szkolącej straże, postanowiono zalecić Inspektoratowi Pożarnictwa, aby pisemnie zaapelował do wyżej wspomnianych Instytucji subwencjonującej Straże, aby bezwarunkowo wysyłały swoich delegatów na konferencję okręgową, a do Rad powiatowych, aby mianowały i delegowały swoich przedstawicieli do Rady wojewódzkiej, oraz aby poleciły swoim organom kontrolnym, aby w czasie lustracji Urzędów gminnych ingerowały tak w gminie jak i w Zarządach straży w sprawie regularnego wypłacania wkładek na rzecz Związku Straży pożarnych Województwa krakowskiego.

Podpisano:

A. Kunzek, wr. St. Stawowczyk, wr. A. Biedroń-Kalinowski, wr.
M. Wągiel, wr. J. Mrowiec, wr.

L. 4502/II.

Nominacja Naczelnictwa Okręgu V. Nowy Sącz.

Do Straży Pożarnych

powiatów nowosądeckiego i limanowskiego.

Na skutek wniosku Inspektoratu, Zarząd Związku uchwałą swą z dnia 29 listopada 1926 zamianował Naczelnictwo Okręgu V-go Nowy Sącz, w skład którego wchodzą powiaty: nowosądecki i limanowski, a mianowicie:

Druha Antoniego Chmurę, naczelnika O. S. P. Stary Sącz, Naczelnikiem Okręgu.

Druha Ludwika Ryszkę, naczelnika Kolejowej S. P. Nowy Sącz I. Zastępcą Naczelnika Okręgu.

Druha Ferdynanda Mally'ego, naczelnika O. S. P. Krynica-zdrój, II-gim Zastępcą Naczelnika Okręgu.

Druha Józefa Bosaka, Wiceprezesa O. S. P. Nowy Sącz, Sekretarzem Okręgu.

Oficerem inspekcyjnym Okręgu zostaje mianowany młodszy instruktor Józef Bełdowicz.

Podając do wiadomości powyższe, Zarząd Związku komunikuje, że we wszystkich sprawach tak organizacyjnych jak i technicznych winny się Straże tego Okręgu, zwracać do swego Naczelnictwa Okręgowego.

Prezydjum:

Dr. Wielgus, mp. *Biedron-Kalinowski, mp.*

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.

Przysposobienie wojskowe w Ochot. Straży pożarnej w Mielcu.

Ochotnicze Straże pożarne nietylko gotowe są nieść pomoc bliźnim swoim podczas pożaru, powodzi czyteż innej jakiej klęski żywiołowej, ale także każdej chwili gotowi są ruszyć z bronią w ręku na wroga, któryby się ośmielił targnąć na naszą ojczyznę.



Przysposobienie wojskowe w Ochot. Straży pożarnej w Mielcu.

Na powyższym obrazku widzimy właśnie naszych dzielnych Druhów, władających również dobrze bronią przeciwpożarową jakoteż i bronią palną.

Niechże mielecka Ochot. Straż pożarna posłuży za przykład w tym wypadku i dla innych.

ŻYCZENIA.

Wszystkim naszym Kochanym Druhom, Czcigodnym Obywatelom, którzy udzielają nam moralnego i materjalnego poparcia, oraz Zacnym Druhom Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Pożarniczego“ w Warszawie, życzymy „Wesołych Świąt“ i szczęśliwego „Nowego Roku“.

REDAKCJA.

ŻYCIE W STRAŻACH POŻARNYCH.

GRYBÓW. W dniu 28 listopada 1926 r. odbyła się w Grybowie podniosła uroczystość. Dekorowano srebrnemi medalami zasługi druhów Kumorkiewicza i Czaplińskiego, którzy wieloletnią swą wzorową służbą zasłużyli sobie na to, aby tak wysokie i zaszczytne odznaczenie otrzymać.

W dniu tym odbyło się również uroczyste zakończenie 8-mio dniowego kursu pożarnictwa, zorganizowanego dla Okręgu V-go. Rankiem wczesnym, przy ślicznej górskiej pogodzie wyciągnęły się długim sznurem korpusy z Grybowa, Ciężkowic, Polnej, Siołkowej, Białej wyżnej, Białej niżnej i Stróż — ta ostatnia drużyna kolejowa. Na skrzydle ustawiła się orkiestra kolejowej drużyny ze Stróż. Nadjeżdża Inspektor wojewódzki A. Biedroń-Kalinowski, krótka komenda, raport i przegląd, a potem gromkie „Czołem Druhowie". Trzepoczą się orle piórka u czapek naszych podhalańskich korpusów i widać wielką, bezbrzeżną dumę i radość na twarzach tej braci strażackiej, która mimo nikłego zainteresowania się miejscowej inteligencji, w razie nieszczęścia ratować ich napewne będzie. Po przeglądzie egzamin. Komisja w składzie: Inspektora Wojewódzkiego, Naczelnika O. S. P. Grybów, D-ra A. Haimana, wybitnego i długoletniego działacza pożarniczego, Starosty grybowskiego p. Magońskiego, Sekretarza Rogalskiego, Radcy Michałowskiego i st. instruktora Mikuły — stwierdziła wysoki poziom naukowy i przygotowanie wszystkich 14-stu kursistów. Po ćwiczeniach kursu, zebrani spędzili kilka miłych chwil w miłej i zacisznej siedzibie grybowskiej straży, aby powrócić do swych codziennych zajęć, unosząc w duszach swych przysięgę złożoną na ręce Naczelnika D-ra Haimana, że w roku przyszłym wszystkie obecne korpusy staną do zawodów ćwiczebnych.

Szczęść Wam Boże Druhowie!

Z TARNOWA. Związek Straży poż. Wojew. krakowskiego śledzi bacznie prace i poczynania nie tylko całych korpusów Ochot. Straży poż., ale także prace i zasługi pojedynczych druhów, za które to nieszczędzi swego poparcia i pełnego uznania. Między Zarządem i Strażami pożarnemi panuje jak najmilsza i jak najlepsza harmonija, czego dowodzi fakt, że właśnie w dniu 21 listopada zjawił się w Tarnowie cały Zarząd Związku Straży pożarnych, aby być obecnym przy wręczaniu medali zasługi, które otrzymali: P. Prezes Ochotniczej Straży poż. Dr. Leszek Dziama — srebrny medal zasługi, a druh komendant Stanisław Wątróbski — bronzowy medal zasługi. To też dzień 21 listopada, był jednym z miłych i radosnych chwil jakie w naszych Ochot. Strażach przeżywamy. Druh Wątróbski stanął pod naszym sztandarem przed 55 laty i do dziś dnia mu wierny pozostał. Cześć Mu! To też Wice-prezydent miasta Krakowa, oraz Prezes Związku Straży poż. Wojew. krakowskiego P. Dr. Piotr Wielgus w swojem pięknem przemówieniu podniósł zasługi tak D-ha Dr. Dziamy, położone na polu pożarnictwa, jako też i zasługę wytrwałości w służbie strażackiej D-ha Wątróbskiego.

Na uroczystości byli obecni oprócz Pana Wice-prezydenta Pp. Adama Biedroń-Kalinowskiego, Jana Kuca, Jana Obidowicza, Piwowarczyka i Mikuły — Pp. Franciszek Woliński instr. Okręg. IV., oraz P. Michał Gargaś naczelnik tarnowskiej Straży zawodowej i ochotniczej, jak również naczelnik Straży Kolejowej Druh: Ludwik Przectawski.

Po udekorowaniu przedefilowały wszystkie Straże pod dowództwem D-ha naczel. Gargasia przed Odznaczonemi i Zarządem.

Po uroczystości podejmowali gościnnie Państwo Dziamowie u siebie cały Zarząd — gdzie wygłoszono szereg przemówień, owianych miłością ideji strażackiej. *Robert Rydz.*

POŻARY.

Redakcja zwraca się jeszcze raz z apelem do wszystkich Zarządów Straży, jak i Zwierzchności gminnych, by nadsyłali szczegółowe sprawozdania o pożarach, które w miarę miejsca zamieszczać będziemy w naszym organie.

Dnia 19 XI. br. o godzinie 15^{30} wybuchł pożar w Krzeczowskim Zarządzie lasów hr. Anny Tarnowskiej, na terytorium gminy Las, na którym znajdowała się jednoletnia kultura. — Akcją ratunkową kierował Naczelnik straży poż. ze Ślemienia, Michał Czader. — Wartość spalonego wyrębu, na którym oprócz kultury znajdowały się stosy opałowe, wynosi 150 zł.

Dnia 22/XI br. o godzinie 8 rano wybuchł pożar w Łysakówku pow. Mielec, w zabudowaniach Jana Polaka i Jana Błażejowskiego. — Straż pożarna z Górek przybyła do pożaru o godzinie 8^{25}, której zawdzięczyć należy, że pożar się nie rozwinął. — Akcją obronną i ratunkową kierował Józef Krynicki Naczelnik gm. i Stanisław Wójcicki Naczelnik Straży poż. z Górki. — Ogólna przypuszczalna wartość spalonych objektów, tj. stodoła Jana Polaka wartość 2000 zł. i dach domu mieszkalnego Jana Błażejowskiego, wartość 500 zł.

Dnia 22/XI. b. r. o godz. 14^{30} wybuchł pożar w Gosprzydowy, w zabudowaniach Maziarza Władysława Nr. 107. — Straż pożarna wyruszyła do pożaru o godz. 14^{35} z narzędziami. — Akcją obronną i ratunkową kierował Tadeusz Klehr, naczeln. straży. — Ogólna przypuszczalna wartość spalonych objektów, stodoła i dach domu 500 zł. Przyczyną pożaru podpalenie.

Dnia 4 grudnia 1926 r. o godzinie 7^{45} wieczór wybuchł pożar w miejscowości Mielec, w zabudowaniach Jakóba Alweisa w Mielcu. Straż pożarna wyruszyła do pożaru o godz. 7^{50}, z małą hydronetką, 4-ma toporami i dwoma siekierami. — Akcją obronną i ratunkową kierował druh Jan Podolski. — Wartość przypuszczalna spalonych objektów, a w szczególności ściany i 2 pieców przedstawia około 200 zł.

Tylko dzięki szybkiej akcji i natychmiastowej decyzji przybyłych do obrony strażaków ogień nie rozszerzył się do większych rozmiarów.

GŁOSY DRUHÓW O NASZYM ORGANIE.

Naczelnik okręgu IX. Wł. Worek, Sędziszów — Naczelnik straży Tadeusz Klehr, Gosprzydowa — Naczel. straży Andrzej Kawa, Biadoliny — Naczel. straży St. Dudek, Brzesko — Naczel. straży A. Dylowicz, Trinitatis, wyrażają w swych pismach zadowolenie z ukazania się naszego organu „Wiadomości Pożarnicze" i apelują tą drogą do wszystkich drużyn, by nie tylko zaprenumerowali z początkiem roku kalendarzowego większą ilość miesięcznika naszego, ale pamiętali podczas uroczystości strażackich o funduszu prasowym zwłaszcza, że życzeniem jest, wspomnianych druhów, by organ nasz mógł się częściej ukazywać.

Redakcja prosi wszystkich Druhów, by byli łaskawi w swoich korespondencjach i opisach streszczać się jak najbardziej, gdyż redakcja jest zmuszona korespondencje przerabiać na krótsze, z powodu szczupłych rozmiarów naszego pisma.

Wydawca: Związek Straży Poż. Wojew. Krak. — Naczelny redaktor: Jan Kuc.
Z DRUKARNI W. HILLENBRANDA W BOCHNI - RYNEK GŁÓWNY.